



GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 26 Września 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 266.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja — Przejazd 137, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w święta i święta do 10 rano.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłana przed i wśród tekstu za wiersz lub jego
miejscę i Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajnie 30 fen.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najniżej 40 fen.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

25-go września. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka
Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Pomiędzy Ancre a Somme, trwa
gwałtowna walka artyleryjska. Nie-
przyjacielskie natarcia częściowe na
odcinek Combles — Rancourt i pod
Bouchavesnes nie powiodły się.

Front niemieckiego następcy Tronu.

23 września odparto słabe ataki
francuskie na granaty ręczne w po-
bliżu fortu Thiaumont, wczoraj zaś
na wschód od fortu Souville odpar-
to silne ataki francuskie.

W licznych walkach powietrz-
nych podczas dnia wczorajszego strą-
ciliśmy dziewięć samolotów. Nasze
działa ochronne strąciły w ciągu o-
statnich dni 4 samoloty.

Bomby nieprzyjacielskie, rzucane
na Lens, zabiły 6 mieszczan i
raniły 28 osób. Ofiarą ataku lotni-
czego na okolicy Essen padło wczoraj
jedno dziecko, inne odniosły o-
brażenia. Szkody materialne są nie-
znaczące.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego
księcia Leopolda Bawarskiego.

Stanowisko pod Manajowem, od-
zyskane przez natychmiastowy kontr-
atak w dniu 23 września, zostało u-
trzymane pomimo ponownie silnych
ataków rosyjskich.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia
Karola.

Pomiędzy Złotą Lipą i Narajówką
rosjanie daremnie atakowali sta-
nowiska wojsk tureckich. Części
wojsk, które się wdarły, zostały wy-
rzucone przy pomocy przeciwnatar-
cia. Zabrano 42 jeńców. W odcinku
Ludowej (w Karpatach) odparto
ponownie ataki rosyjskie.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Natarcia rumuńskie pomiędzy
Szurdukami i wąwozem Wulkan roz-
chwiałały się.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka
Mackensena.

Na południe od linii Cobadinu—
Topraisar stoczono walki pomyślne
dla wojsk sprzymierzonych. Twier-
dza Bukareszt była bombardowana
przez jeden z naszych statków na-
powietrznych.

Front macedoński.

23-go września stoczono nie-
wielkie utarczki pod Fior na.

Ponawiane przez serbów silne

ataki na Kajmakalan zostały zła-
mane.

Nad Strumą odparto nacierające,
szerokim frontem, słabsze oddziały
angielskie.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Bombardowanie Londynu.

BERLIN, 25 września. Urzędowo.
W nocy na 24 września kilka
eskadr sterowców marynarki obrzu-
ciło obficie bombami Londyn i miej-
scowości ważne ze względów mili-
tarnych nad zatoką Humbert, oraz
w hrabstwach centralnych, wśród
nich w Nottingham i Sheffield. Sku-
tki wszędzie można było zaobserwo-
wać po wielkich pożarach, które by-
ły widoczne jeszcze długo po od-
locie. Podczas wycieczki, przed prze-
kroczeniem wybrzeża angielskiego,
statki powietrzne były ostrzeliwane
przez samoloty strażnicze, a podczas
samego ataku zostały wzięte przez
liczne baterje ochronne pod niezwy-
kle silny ogień pocisków płonących
i przy pomocy dobrze wymierzonych
salw zmusiły do milczenia niektóre
z baterji. Dwa statki powietrzne
spadły nad Londynem ofiarą nie-
przyjacielskiego ognia ochronnego,
wszystkie pozostałe powróciły bez
szwanku.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 25-go września.

Z widowni wschodniej.

Front przeciwko Rumunji.

Pomiędzy wąwozami Sturdruk i
Wulkan odparto natarcia rumuńskie.
Na froncie Siedmiogrodu panowała
energiczna akcja bojowa.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia
Karola.

Na północ i na wschód od Kir-
libaby stoczono większe walki. Na
terytorjum Ludowej rosjanie pono-
wnie atakowali daremnie. Na pół-
nocny wschód od Lipnicy Dolnej
nieprzyjaciel ruszył na stanowiska
wojsk tureckich. Został on wszędzie
odparty, w jednym z odcinków przy
pomocy kontrataków.

Front wojsk generała marszałka polnego
księcia Leopolda Bawarskiego.

Rosjanie wczorajszego wieczoru
usiłowali ponownie przedrzeć się na
północ od Terepelnicy. Usiłowania
ich pozostały bezowocnymi. Ponie-
śli oni ciężkie straty.

Z widowni włoskiej.

Akcja ogniowa nieprzyjaciela na
froncie wybrzeża ożywiła się po
południu w poszczególnych odcinkach.

Nocą sterowiec przeleciał nad
naszemi linjami i rzucił w okolicy
Domen kilka bomb, nie wyrządzając
szkód.

Na froncie Alp Fassańskich dwa
bataljony strzelców alpejskich pod
osłoną ciemności zaatakowały odci-
nek Tardinal—Cima—Busa Alta, któ-
ry podczas dnia gwałtownie ostrze-
liwała artylerja nieprzyjacielska. Woj-
ska nieprzyjacielskie usiłowały rów-
nież ruszyć na Forcella di Colosa.
Do niewoli dostało się tutaj 52
strzelców alpejskich, w tej liczbie 1
oficer. Na Monte Cimone znajdują
się jeszcze żyjący włosi, zaszypani w
kryjówkach. 24 z pośród nich zdo-
łało się uwolnić o własnych siłach
i poddało się, inni wołali o pomoc,
której nie można było im udzielić
dotychczas z powodu ognia artylerji
nieprzyjacielskiej, a która uzależnio-
na jest od przyjęcia zaofiarowanego
nieprzyjacielowi ze względów ludz-
kości zawieszenia broni.

Z widowni południowo-wschodniej.

Na froncie wojsk c.-k. nie wy-
darzyło się nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Ho efer,
marszałek polny porucznik.

Głos ludu w parlamencie francuskim.

W dyskusji budżetowej parlamentu
francuskiego odezwał się nareszcie głos
śmiały, w którego brzmieniu wyczuwa się
głos krwi tętniącej, wylewanej przez setki
tysięcy ludzi na pobojuwiskach. Po ko-
munalów pełnem expoé prezydenta gabi-
netu Brianda, nacechowanem — jak przy-
stało — nieskończonością urzędowego op-
tyzmu, któremu równocześnie odgrywa-
jące się na południowym wschodzie Euro-
py wypadki z miejsca kłam zadaly, pod-
niósł się ten głos ludu, mówiący w imie-
niu kraju, zamienionego w pustkowie, za-
wierający w sobie jęk francuskiej rasy,
wytracanej bezwzględnie zaślepieniem wła-
snych polityków. Podniósł głos ten depu-
towany Roux Costadau, przyjaciel i stron-
nik Jaurésa. Niegdyś wraz z Jaurésem
kampanję toczył o reformę w organizacji
wojskowej francuskiego narodu. Było to
w czasie walki o trzyletnią służbę wojsko-
wą. Wówczas to wskazywano na groźne
niebezpieczeństwo, tkwiące we wniesionym
przez rząd projekcie; projekcie zresztą,
który miał służyć bezpośrednio do przy-
gotowania wojny w czasie najbliższym.

Głos przestrogi, podniesiony wtedy
przez Jaurésa, był głosem wołającego na
puszczy. A gdy przewidywania jego speł-
niać się zaczęły, zgładzono go, by później
mieć o jednego świadka mniej przed są-
dem narodu. Obecnie z tych samych kół
wyszedł głos Kasandry ponownie. Jeśli
ogół deputowanych zagłuszył go okrzyka-
mi, wznoszonymi na cześć prezydenta mi-
nistrów, to tylko dlatego, ponieważ oskar-
żenia, przeciwko rządowi wnoszone, w
znacznej części na nich właśnie spadały.
Lud wszakże niezawodnie oceni inaczej
ten głos, który z jego wyszedł ton.

Płomienne słowa deputowanego Co-
stadau mówiły, że naród francuski jest w
tej chwili u kresu swoich sił. Sześdzie-
siąt miliardów narodowego majątku poch-
łonięta już wojna, liczby należy przypu-
szczać jeszcze na czterdzieści. Pięć mi-
lionów Francuzów zostało pochłoniętych
przez nieznaną ilość molocha. Jeśli

Briand występował w obronie sprzymie-
rzeńców Francji: Anglii, Włoch i Rosji,
powołując się na to, że pomoc angielska
i włoska, udzielona Francji, pochodziła
przecież z ich dobrej woli, że więc nawet
i tem, co ofiarowały dotąd, zadowolić się
trzeba; jeśli z równym optymizmem wspo-
minal, że Rosja coraz więcej drogą okrę-
żną wysyłać będzie wojsk dla wsparcia
zachodnich swych sojuszników, — nie zbi-
ło to ani odrobinę zarzutu deputowanego
Costadau, że wkłady, poczynione przez
Francję w tej wojnie, kosztowały ją naj-
więcej z całej koalicji, już choćby i dlate-
go, że cena żywołów ludzkich we Francji
jest dla narodowego majątku daleko wyż-
sza, aniżeli np. w Rosji; że krwawe heka-
tomby, spełniane na polach walk we Fran-
cji, przesadzają o losie całych rodzin fran-
cuskich i są samobójstwem, które naród
przez upływ krwi popełnia.

Deputowany Costadau podkreślił w
swoich słowach wyraźnie, w czem istota
rzeczy pol-ga. Briand przemawia, jak rze-
cznik interesu. On wie tylko, że takie a
takie wziął na siebie zobowiązania, i że
za zobowiązania te odpowie. Trzeba tedy
rzecz prowadzić do końca, mniejsza o ko-
szta, niech się dzieje co chce! Brianda
obchodzi tylko fotel ministerjalny i parla-
mentarna arena. To, co się dzieje we wnętr-
zach domów i poszczególnych rodzin w
samym Paryżu, to, co na prowincję fran-
cuską sprowadziła wojna, dla Brianda nie
istnieje zgola, tego on nie widzi.

Gdy więc teror parlamentarny, Briand
mówi o glorii chwaly nieśmiertelnej, która
skrofi Francuzów oplecie, a która już świa-
tać poczyna, gdy wskazuje nadzieje przy-
szłości i raz jeszcze wyprowadza komunął
o granicy Renu, to Costadau z bolesnem
szysterstwem oświadcza, że gdy wojna po-
trwa dalej w myśl projektów rządu Brianda,
Francja na kongres pokojowy przyjdzie
wprost z łoża śmierci. Najwspaniał-
sze niegdyś okolice kraju przedstawiają
dzisiaj obraz pustyni z powodu braku sił
roboczych. Rasa francuska, dla której świe-
tnej przyszłości rzekomo wojna się toczy,
w wojnie tej faktycznie powoli zamiera.
Chłop francuski, na którego wszystkich o-
czy, gdy idzie o przyszłość rasy, zwracać
się muszą, chłop, ostoja narodu, dziś już
— powiada Costadau — nie istnieje wcale.

Jest w tych słowach Costadau pra-
wda straszliwa. Mówi on o wiecznym an-
tagonizmie, który we Francji panował po-
między pracowitym, oszczędnym, konser-
watywnym chłopem francuskim, który ca-
łe życie siedział na swojej fermie i ciułał
groz do grosza, a Francją paryską, błys-
kotliwą, gonącą za zyskiem i użyciem,
widzącą wszędzie tylko grę egoistycznych
interesów. Chłop ograniczał potrzeby swo-
je do minimum, składając pieniądze swo-
je do banków. Te oszczędności zaś twó-
rzyły potęgę, którą operowali następnie
niesumienni wyzyskiwacze. Własną wstrze-
mięliwością hodował chłop ów stek pa-
sożytołów, który obsiał Francję, pochwylił
w swoje ręce jej interesa i jej politykę, i
który naród bezwzględnie prowadził do
zguby. Pasożyci, których polityka wpro-
wadziła Francję w wojnę, poukrywali się
następnie w biurach, w fabrykach amuni-
cji, na tałach armji walczącej. Przelewać
krew kazano tej Francji z prowincji, Fran-
cji, na której opierają się siły moralne na-
rodu i po której należało oczekiwać odro-
dzenia. Rasa francuska, to nie jest ów
szczy wielkowiejski, który obsiadł Paryż.
Rasa francuska to jest ten chłop, który
dla zapewnienia dobrobytu rodzinie starał
się do minimum ją ograniczyć i który te-
raz patrzeć musi, jak ród jego w tej woj-
nie wymiera.

Tego, jaką katastrofą będzie wojna dla setek tysięcy rodzin francuskich, które tracą w niej „jedynego syna“, tego, że wygłodzi ona całe pokolenia, nie przewidywali oczywiście krzykacze, którzy naród w wojnę popchnęli. Dla nich wojna była tylko jedną wielką sensacją, która im zapewnić miała pustkę duszy. Barrés, jeden z najnamyślniejszych apologetów wojny, przez szereg lat dawał wyraz pustce własnej wewnętrznej, gdy widział, że jest orderwany całkowicie od realnego życia i że zaczepić się niema o co. Dla niego oczywiście brakło tego zaczepienia o ziemię i o trud codzienny, jaki miał pierwszy lepszy chłop francuski. Treść życia duchowego znalazł dopiero w apoteozie narodowej dumy, która kazała mu głosić odwet za klęskę poniesioną przed czterdziestu laty. Fantasta, dla którego istniały majaki wyobraźni tylko, traktował wojnę ze stanowiska osobistego przeżycia i wzruszeń jakie ona na osobnika sprowadza. To, że krew ta nie tylko na papierze będzie, lecz, że w rzeczywistości ktoś ją przelać będzie musiał, to nie było rzeczą tak realną, by publicystę francuskiego zastanowić mogło. Dotychczasowe doświadczenia wojenne postawiły przed oczyma francuskich polityków zwierciadło, w którym oglądać mogą, jak wyglądają prawdziwe rysy narodu w tej wojnie. Zwierciadło to podtrzymał przez chwilę w gorącej swojej mowie w budżetowej dyskusji deputowany Costadau. Konfrontacja niezawodnie niezbyt miłą była deputowanym, to też hałaśliwie dawali wyraz uznaniu swemu dla Brianda, by zagłuszył głos sumienia, który przez usta Costadau przemawiał. Postawił Costadau termin, w obrębie którego on i ci, którzy stoją za nim, domagają się zakończenia przez rząd tej nieszczęsnej historii: termin półroczny. Nadto ani jednego sousa! Nadto ani jednego człowieka! Tak woła głos francuskiego ludu. Czy będzie on głosem wolającego na puszczy?—oto pytanie.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 24 września. Sprawozdanie urzędowe z dnia 23 września: **Front zachodni:** Dnia 22 września rano nieprzyjaciel wykonał na południowy zachód od jeziora Narocz atak gazowy, który trwał około dwóch godzin. W przerwach pomiędzy chmurami gazów usiłował on przejść do ataku, za każdym razem był jednak odrzucony do swych rowów przy pomocy ognia karabinów maszynowych, artyleryjskiego i karabinowego. W okolicy wsi Darewo i Kabuza,

na południowy wschód od Baranowicz, nieprzyjaciel również wyrzucał chmury gazów.

Front kaukaski: W okolicy na południowy zachód od Gümüşchkhane, nasze przednie stráže zaatakowały czolowe placówki nieprzyjacielskie, rzuciły się na nie, zadały turkom dotkliwe straty i zabrały im broń, ładunki i amunicję. Znaczną część przyrzędów wojennych nieprzyjaciela spalono, ponieważ nie było można zabrać ich ze sobą.

Morze Czarne: Torpedowce nasze zburzyły w forcie Eregli trzy parowce, oraz kilka żaglowców, naładowanych węglem.

PETERSBURG, 25 września. Sprawozdanie urzędowe z dnia 24 września.

Front zachodni: Od Prypeci aż pod granicę rumuńską w wielu miejscach toczono zawzięte walki, między innymi wczoraj nad górnym Seretem, w okolicy Manajowa i Harbuzowa. Nieprzyjaciel opierał się silnie naszym atakom. Odparliśmy wszystkie kontrataki nieprzyjaciela i ujęliśmy 1.500 Niemców i Austriaków.

Front kaukaski: W obwodzie na północnym na południe od kotliny Elewu, 64 km. na zachód od Trebizondy, oddziały nasze, po walce, posunęły się naprzód.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 25 września. Główna kwatera donosi pod datą 24 września:

Front zachodni: Pod Floriną sytuacja nie ulega zmianie.

Wczoraj, 23 września, nieprzyjaciel, po długim przygotowaniu przy pomocy ognia artyleryjskiego i piechoty, oraz po wyrzuceniu bomb, wykonał atak na wzgórze Kajmakalan. Obrońcy niezachwianie dopuścili nieprzyjaciela na odległość 50 do 60 kroków. Następnie odparli go przy pomocy gwałtownego ognia karabinowego i karabinów maszynowych, zadając mu wielkie straty.

Na froncie Strumy energiczny ogień działowy. Liczne bataliony nieprzyjacielskie ruszyły przeciwko wsiom Nevojen, Dolno, Karadjewo i Gudeli. Zostały one zaatakowane przez wojska nasze i wyparte na prawy brzeg rzeki.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju — spokój.

W Dobrudży toczą się walki artyleryjskie i bitwy piechoty o drugorzędnym znaczeniu.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 22 września. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 21 września:

Na froncie pod Fellahie toczyły się

walki działowe, piechoty i za pomocą bomb. Wojska nieprzyjacielskie, które atakowały z osobna, odparto ogniem naszej artylerji.

Na froncie kaukaskim ufarczki patroli i od czasu do czasu walki piechoty. Udaremiliśmy lot wywiadowczy latawca nieprzyjacielskiego nad półwyspem Gallipoli. Podczas ataku dnia 18 września przeciw Cziolack Ada znaleźliśmy wielkie ilości naboju dum-dum.

Na wschód od Kanału Suezkiego zaatakowały wojska nieprzyjacielskie w okolicy studni Tawala i zmusiliśmy je do odwrotu.

Na Morzu Czarnym jeden z latawców naszych rzucił 10 bomb na statek linjowy „Cesarzowa Marja“ i na kontrtorpedowce. Stwierdzono, że kilka bomb ugodziło w statek.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (24 września).

Dziś zrana atak niemiecki na folwark Bois Labe i na stanowiska francuskie na południowy wschód od tego folwarku wzięto pod silny ogień artylerji i karabinów maszynowych. Niemców rozproszono.

Z angielskiego (24 września).

Na południe od Ancre wzmacnialiśmy w dalszym ciągu stanowiska nasze, gdyż oddziały nasze w niektórych miejscach wtargnęły do czołowych rowów nieprzyjacielskich.

Artylerja nasza wzniciła wczoraj wielki pożar w miejscowości, którą nieprzyjaciel posiłkował się bardzo przy dowozie.

W powietrzu prowadzono wczoraj nader energiczną akcję. Pięćdziesiąt samolotów naszych dokonało nader udatnej wycieczki na ważny punkt węgłowy.

Doszło do wielu walk w powietrzu. Zniszczono trzy samoloty nieprzyjacielskie, pięć innych uszkodzonych, strącono.

Z włoskiego (23 września).

Na całym froncie trwa chwilami akcja artyleryjska, gwałtowniejsza nieco w dolinie Astachu.

Na Karście nocą z 22 na 23 września nieprzyjaciel zaatakował znacznymi siłami wzgórze 208, na południe od Villanovy, został jednak przy pomocy energicznego kontrataku odparty.

Samoloty nieprzyjacielskie rzuciły kilka bomb na Montecchio Maggiore (Vicenza) i na terytorjum Mizuriny (Wysokie Anciel).

Z rumuńskiego (23 września).

Na północnym i północno-zachod-

Ul. Piotrkowska Nr. 64, parter, front.

Biuro Gersdorffa

KONSULENTA PRAWNEGO

czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz

nim froncie atak nasz na zachód i na południowy zachód od Dorna Watry uczynił pewne postępy.

Wojska nasze posunęły się również naprzód w górach Kaliman.

W Dobrudży trwa kanonada.

Na naszym lewym skrzydle toczyła się dość energiczna walka. Zakończyła się ona odwrotem nieprzyjaciela. Straty jego, poniesione w bitwie z dnia 20 września, były bardzo wielkie. Na froncie jednej dywizji nabieraliśmy pięć tysięcy poległych.

Atak powietrzny na Anglię.

W urzędowym ogłoszeniu angielskim o ataku sterowców powiedziano: W ataku na Anglię ostatniej nocy uczestniczyło 14 czy 15 sterowców.

Atak na Londyn wykonały 2 sterowce. Niestety, 28 osób padło zabitych a 99 poranionych. Dwa sterowce nieprzyjacielskie zestrzelono nad Essex. Dwa statki były nowszego systemu. Jeden spadł w płomieniach i wraz z załogą uległ zniszczeniu. Załogę drugiego, złożoną z 22 oficerów i żołnierzy, wzięto do niewoli. Dokładne wiadomości o liczbie ofiar i o zrządzonych szkodach jeszcze nie nadeszły.

Na froncie wschodnim.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 29 września:

Ostatnimi dniami nieprzyjacielski ogień działowy po obu stronach linii kolejowej Tarnopol-Lwów wzmagal się coraz bardziej, zapowiadając nowe plany ofensywne przeciwnika. Wczoraj też jedenasta armja rosyjska gen. Sacharowa rozpoczęła natarcie na czwartą armję austriacko-węgierską generała Böhm-Ermollięgo. Sporny odcinek leży pomiędzy górną Strypą i górnym Seretem, a więc najważniejszym miejscem usiłowanego przerwania na północ od Zborowa i pod Perepelnikami. Tutaj znajduje się grupa wojsk gen. v. Ebena, składająca się z oddziałów niemieckich i austriacko-węgierskich.

Przed południem wszystkie ataki rosyjskie załamały się już w przedpolu, które pokryło się masą zwłok i rannych przeciwnika. Po południu nieprzyjaciel na północnym wschodzie od Perepelników wdarł się do pierwszej linii naszej na przestrzeni trzech kilometrów, wieczorem jednak, przy pomocy nadeszłych rezerw, został

F. MIRANDOLA.

5)

Przygoda profesora.

(Ciąg dalszy).

Rosjęczała się, jak dzwon, cała Polska tym hymnem, i nie wiedział nikt, że nagle pieśń skończyła się, jak ułan w czoło kulą trafiony z konia się zwalił na ziemię i legł w stratowanej glebie, pełna przeszerzenia i niepewności. W jakiejś marne dni dwadzieścia, wszystko przybrało inną postać. Zmiecieni falą czarną znikli ludzie, formy ustalone, znane obrazy, zaginęły gdańskie, zdało się trwającemu w nekującym oczekiwaniu, ideje płomienne ledwo pierwsze snopy iskier z siebie rzuciwszy... stało się tak nagle to, co jeszcze wczoraj stanowiło całą wartość życia, co z nim wiązało jeszcze jako tako, że właściwie lepiej byłoby powziąć jakieś postanowienie... przedsięwziąć coś decydującego. Przed każdym dziś zjawiała się jakaś kałuża straszna, drogi życia wszystkich żyjących na tym matym skrawku ziemi przecięta jedna wspólna krwawa transeja, przez którą jakimś jeno skokiem rozpaczliwym, zdało się, można przejść, nie bacząc co będzie potem, co czeka po tamtej stronie. Uczucie formalnego końca wszystkiego, z czym się człowiek żył, legło na umyślach, a choć przejawiało się w formach najrozmaitszych, nieraz niewypowiedziane trywialnych, wspólnem było całej ludności pozostałej w zagrożonej części kraju i nikomu na myśl nie przyszło, że tam gdzieś, na zachodzie, jeszcze żyje nadzieja, że walczą swoi, że krzepią się i mają otuchę. Dla zaskoczonych wypadkami na tym terenie nagle ukończył się dopiero rozebrzmiały akord, zamartw w przeraźnym skowycie grozy.

— Pojechali!

Z najwyższą obojętnością wyniosło się wszystko, co żywe, z domu nagle w jakimś niemym paroksyzmie zmarłego gospodarza i wówczas dopiero okazało się,

że ci, którzy tak długo uchodzili za domowników, byli to jeno goście, jakby jacyś przesiadający tu długo dla nieznanego, a rozlicznych interesów swoich, goście, czy może wierzyciele... niewiadomo.

Wierusz desperackim ruchem cisnął o ziemię głąb gazet i dobył nowego papierosa. Zapalając go, nagle usłyszał ów trwający nieprzerwanie głuchy huk uliczny.

— Przyszli! — zignęło mu nagle przez myśl i jak podcięty legł ciężko na krzesło, które się rozbujało gwałtownie. Ale on nie czuł tego ruchu, smartwał, upuścił papierosa i siedział tak zlodowaciały nagle, niezdolny do jakiegokolwiek myślenia.

Po dobrej chwili dopiero zaczęły napływać jakieś nieokreślone przypuszczenia. Snuły się zrzadka po szarem tle bezwładu, zwolna gęstniejąc i wiążąc w miarowe, logiczne kształty. Nie śledził wcale, jak się to dzieje, nie miał siły, ale nagle spostrzegł rezultat całego tego procesu. — Teraz wiedział coś przeciwnego wprost, niż przed kilkoma sekundami. Wszystkie majaki stały już przed jego oczyma w prostym rzędzie, jak linja piechoty, ujęta w ryzy komedy. Potrzebował tylko przejść oczyma ten szereg jasny i wyraźny, przeczytać jeno to, co stało wypisane, co się zbudowało pod progiem świadomości. Podniósł głowę i przeczytał.

Uspokojony wstał i podniósł stół. Szare światło ciemnego popołudnia jesiennego oblało pokój. Zmrużywszy oczy, przerażone w pierwszej chwili tą nikłą jasnością, Wierusz spojrzął w ulicę i mimo woli cofnął się wstecz. Długim, niezmiernie długim szeregiem szły skądś od wschodniej strony najdziwniej nakładowane wozy wszelakiego typu i wielkości.

Wśród wymarłych dosłownie, bezludnych ulic miasta korowód tętniący jeno stukiem kół i taktom kopyt o bruk miał wszelkie cechy jakiegoś, gigantycznych rozmiarów, pogrzebu, potwornej rozmiarami wywoźki śmiecia ludzkiego, pobitego nagle ałki niepojętego, niewidzianego dotąd cyklonu. Wszystko, co tutaj szło, porusza-

ne było zaprawdę nie własną żywą siłą, nie wolą, ni nawet murem, który wprawia w ruch celowy istotę czującą i wiedzącą o sobie. Jak ścieżka leśna w wietrze wiosennym gastało to przed się w martwym posłuszeństwie niezmierzemu, a cichemu prądowi, który, zdało się glob cały, jak wielki jest, zdolen zamieść, niby posadzkę wielkiej balowej sali po nocy tańca szalowego, pełną odpadków i szczątków wczoraj żywych jeszcze, wabiących i barwami grających tężowco. Oto śmieci suną kędyś ku nieznanemu, sięgającej trzew ziemi przepastnej rozpadlinie, w dal przerażając, kędyś tam, gdzie strach umieścił piekło, wyposatywszy je barwami potępięcych męczarni, gdzieś, gdzie rzeczywistość i widziadła stają się jednym niepojętym, nieograniczonym zletem o skrzydłach wielkich, stonających wszystko światło życia.

Cicho, a nagle powiał ten prąd i zaraz zatrząsnęło się w posadach wszystko, co trwałem dotąd nazywano, wszystko wroście korzeniami w ziemię, wszystko zaryte, jak na wieczność nieskończoną w jej kruchej rodzajnej powłoce. I okazało się natychmiast, jak niesłychanie płytko leżały fundamenty rzeczy niespożytych, rzeczy, których ruszyć z posad, mniemano, nie sposób. Zadygotały wieś wrośnięte rozlicznymi korzeniami w kraj rodzimy, sparte o zbocza gór, wdrążone w kotłiny, zachybetwały kamienne ściany miast, a od tego wstrząśnienia wyrwił się zewsząd twój żyw z wrzaskiem konania. Zmiecieni zaagła podmuchem na kupę pomarli w duszach swoich niezłocznie, poczuwszy, że nie mają żadnej mocy oporu, że przyszło coś, o czym nie wiedziano dotąd, co czuli chyba jacyś ludzie dawni, nie nasi, ludzie wieków przeminiętych, wieków, o grozie których już tylko powieści deszły czasów obecnych, powieści nikłe, blade, nieprawdziwe zgoła. Padli matrwj, a wicher moczarny zgarniał ich na wielkie, skłębione niesforne kupy i gwał i gwał...

Siedzieli na wozach oniemiałi, skurczeni, czarni, jak noc, a ciała ich podskakiwały bezwładnie w takt biegu koni. Nie

było słychać poza miarowem dudnięciem nic, nie płakały dzieci, nie skomlały biegające przy kołach psy zbłącone o słodkiej zjeżonej strachu i głodem wielodniowym. Pośród przeróżnych gratów, na barwnych tubach, między sterzącymi w górę kikutami stołów i łóżek, chwiała się głowy okutane w brudne chusty, nakryte czapami o zrudziałym, skudłaczonym włosie, błyskały oczy wpatrzone przed się w niewiadomy, a posępny cel, oczy, w których zagalało wszystko, co było ognisk radości, nadziei, oczy-jatarnie, ślące z wysiłkiem promienie w oporną, niezłębną toń nocy-przyszłości, w jutro, mieszczące wyrok ostateczny, nieodwołalny, bezlitosny...

Jechali korowodem długim przez miasto obojętne, zestrachane, nieważliwe na ten przejazd tułaczy. Na widok ich zdążyło się, zaciskają się szerszej bramy, na rozwarte żłencie okien zapadają powieki, jak na oczy, nie chcące patrzeć w twarz niedoli, by nie poczuć zlitowania, by nie uszczuplić tego, co ma się dla siebie i swoich skryte głęboko na ostateczną chwilę, która może oto nadejść właśnie.

Na zbiegu ulic widniał mały kramik. Machinalnie, z przyzwyczajenia codziennego ręce przekupnia rozwarły niewielkie, zielone padlo, w którym leżały brudne, w różnokolorową bibulę posawijane cukierki i paczki pierników. Ale wyrostek, ubrany w czarną, spłowiła bekieszę zapałi sobą skarb swój, zasłaniał pudło przed jadącymi ruchem, gotowym łada moment przemienić się w odpór rozpaczliwy i nieprzebierający w sposobach. Sterczał czarny, zgity posępnie, niepomny zapraszającego, zwykłego gestu kramikarza, z pod nasuniętego na oczy kapelusza spoglądając ponuro, grzecznie nawet mimo, że pośród stłoczonych na brykach pochodu widzieć musiał moc pobratymców, współwynawców w potarganych chałatach, załuszczonych, pogiętych pluszowych kapeluszach i przysiadłych prochem baranich czapach,

(C. d. n.)

nieprzyjacieli z rowów tych wyrzucony. Pozostawił przytem w rękach naszych 700 jeńców.

Pod ogniem flankowym artylerji naszej, oraz w walkach na bliski dystans poległo kilka setek żołnierzy nieprzyjacielskich. Oddziały sąsiedniej skrzydłowej grupy południowej armji gen. hrabiego Bothmera, korzystając z ciemności, napały w tym samym czasie na rosyjskie stanowisko przednie pod Zborowem.

Walki nad Sommą.

Z niemieckiej kwatery głównej donoszą do „Lokal Anzeigera“ pod datą 23 września:

Jak było do przewidzenia, po przewzięciu od poczynku, walka nad Sommą znów rozgorzała. Anglicy już onegdajszej nocy podjęli częściowe ataki na odcinku fermy Mouquette-Courcellette, które zostały niezwłocznie odparte.

Na pozostałym froncie angielskim nad Sommą w ciągu dnia wczorajszego miały miejsce walki na granaty ręczne w okolicach Lesboeufs na wschód od Fiers, pozostały one jednak bez skutku. Również i francuzi podjęli wczoraj natarcie, mianowicie na odcinku swoim na północy od Sommy, gdzie po bardzo gwałtownym przygotowaniu artylerji skwiałem, zaatakowali pomiędzy miejscowościami Combles i Rancourt. Poza wtargnięciem do cegielni w okolicach Combles, nie odnieśli oni żadnego innego sukcesu. Ogień działowy na całej linii był niezwykle silny.

Na południu od Sommy w okolicach Belloy walczone na granaty ręczne.

Na ogół wszystkie te przedsięwzięcia mają charakter ataków częściowych. Powietrze jest obecnie zupełnie czyste, dzięki czemu działalność lotnicza jest bardzo ożywiona. Podczas walk wczorajszych lotnicy niemieccy odnieśli szereg sukcesów. Stracili oni bowiem nie mniej niż jedenaście nieprzyjacielskich aeroplanów.

Francuzi we Florynie.

Biurowolffa donosi: „Matin“ otrzymuje z Aten szczegóły zajęcia Floryny przez wojska francuskie, zaoferowane wprost z pola walki.

„Koncentracja wojsk, powiada korespondent wspomnianego pisma, odbywała się w największej tajemnicy. W ciągu całej nocy setki samochodów wozowały wojska francuskie w trzech oddzielnych miejscach, skąd miały się rozpocząć ogólne ataki. Wojska rosyjskie, które znajdowały się w marszu w kierunku Verria, otrzymały rozkaz pospiesznego odziania w kierunku Floryny.

Wśród oznaczonej godziny zaczęły wojska francuskie i rosyjskie atakować równocześnie, podczas gdy wojska serbskie stały w tym samym czasie zajęte bój w okolicy Eksisu i Petrowskwa. Po wycofaniu się wojsk bułgarskich w kierunku przygotowanych ewakuacji posunęły się wojska naprzód i wkroczyły do Floryny wśród piekielnego ognia wojsk niemieckich, zajmujących pobliskie wzgórza.

Zamęt w Grecji.

Biurowolffa donosi: Na Krecie powstańcy opanowali całą wyspę. Obsadzili oni Kanę, Heraklion i inne miasta nadbrzeżne. Władze greckie wydały przywódcę ruchu rewolucyjnego wszystkie gmachy rządowe. Ruch ten uważają powszechnie za mający wszelkie widoki powodzenia. Straż przyboczna króla greckiego rozwiązała się, zaledwie 11 ludzi zachowało lojalność.

„Daily Telegraph“ donosi z Aten: Rewolucjoniści posiadają obecnie całą Kretę, wyjąwszy Kanę i Rethimio, które zamierzają również przyłączyć do nich. Garnizon bardzo szybko pokonano. Z fortów greckich zbiegły setki oficerów i przystąpi do ruchu narodowego w Salonikach.

Biurowolffa donosi z Nowego Yorku: Korespondent „Associated Press“ w Atenach miał rozmowę z Venizelosem, który na zapytanie, czy jest prawdą, że udaje się do Salonik, by stanąć na czele ruchu rewolucyjnego, oświadczył:

Nie mogę na to odpowiedzieć. Muszę jeszcze czekać i zobaczyć co rząd zamysła uczynić, zanim się zdecyduje na to, co jest najlepsze w razie, jeżeli Grecja nie przystąpi do wojny. Jeżeli król nie zechce usłuchać głosu narodu, musimy sami znaleźć drogę najlepszą. Nie wiem, co to będzie, ale dalsze trwanie w obecnej sytuacji jest niemożliwe do zniesienia. Znosiłbym dotąd wszelkie cierpienia nieszczęśliwej wojny, wskutek tego, że byliśmy neutralni.

Korespondenci salonicki wielkich pism medjołańskich po raz pierwszy zaznaczają możliwość utworzenia oddzielnego państwa salonickiego.

Do „Corriere della Sera“ w sprawie

tej donoszą z Salonik: Zamiar komitetu rewolucyjnego ogłoszenia autonomicznej Macedonii, z powierzeniem władzy państwowej Venizelosiowi, jeszcze bardziej powikłałaby kwestję bałkańską. Rewolucyjni venizeliści są wprawdzie drobną mniejszością, licząc jednak na zrewolucjonizowanie wojska. O ile by rząd grecki nie chciał zejść ze stanowiska neutralnego, istnieje zamiar utworzenia autonomicznej Macedonii, przyłączenia do niej wysp greckich i wypowiedzenia przez to nowe państwo wojny Austro-Węgrom i Bułgarii.

Do „Deutsche Tageszeitung“ donoszą: Niepewna sytuacja w Atenach zaczyna się wyjaśniać. Mocarstwa koalicji przedstawiały już nowe swoje żądania i zawiadomiły swoich posłów, że domagają się rekonstrukcji gabinetu Kalogeropoulosa. Venizelos, którego stanowisko wobec nowego gabinetu było niejasne, oświadczył się teraz, widocznie wskutek wskazówek koalicji, przeciwko temu gabinetowi i zawiadomił sprawozdawców dziennikarskich, że nie może popierać Kalogeropoulosa.

Obrady skupczyny serbskiej.

Agencja Stefaniego donosi z Korfu 21 września:

Skupczyna serbska po 7 tajnych posiedzeniach, na których Pasicz dokładnie przedstawił sytuację, wczoraj na publicznym posiedzeniu, po przyjęciu tego sprawozdania i przyjęciu linii wytycznych polityki zagranicznej, ukończyła swe prace i przyjęła porządek dzienny, który oświadcza, że po wszystkich cierpieniach i próbach zniszczenia narodu serbskiego żądania narodowe Serbji nadal pozostają niewzruszone w mocy i że zachowywana dotychczas i obecnie linja wytyczna Serbji, jako też pozyskanie przez to przyjaźni są jedyną drogą do urzeczywistnienia ideałów narodowych.

Przed głosowaniem nad porządkiem dziennym 8 posłów nacjonalistycznych opuściło salę obrad.

Straty serbskie.

Według doniesienia kopenhaskiego do „Lokal Anzeigera“ straty serbów w ostatnich walkach w Dobrudży wynoszą przeszło 5000 ludzi, wśród których znajdują się niemal wszyscy oficerowie.

Walki te trwały bez przerwy od 16 do 30 września.

Zamach na pociąg wojskowy w Rumunji.

W pobliżu jednego z miast nad Dunajem żołnierze rumuńscy, zniechęceni do wojny, dokonali okrutnego zamachu. Przy pomocy bomby dynamitowej wysadzono w powietrze pociąg wypełniony oficerami, zjadający przez Kronsztadt na front transylwański. Zśród jadących 400 oficerów nie odniosło ran zaledwie 7, ponieważ, gdy wybuch zburzył pierwszy wagon, cały pociąg wyleciał do góry i wysokim łukiem spadł w bok od toru kolejowego. Podłożona bomba jest pochodzenia rumuńskiego. Silne podejrzenie o dokonanie tego czynu pada na drugi pułk artylerji, stojący w Jassach. Nastrój właśnie tego pułku jest tak wzburzony, iż wzbraniano się wysłać go na front. Stosunek pomiędzy korpusem oficerskim a żołnierzami jest w całej armji rumuńskiej nadzwyczaj naprężony, a tutaj zdarzyły się szczególnie poważne wykroczenia przeciwko subordynacji wojskowej. Dowództwo rumuńskie wysłało ze stolicy specjalną komisję śledczą, która poleciła odrazu rozstrzelać 6 ludzi, w tej liczbie 2 oficerów. Od tej pory cały pułk odmówił posłuszeństwa.

Uchwały konferencji skandynawskiej.

Z okazji skandynawskiej konferencji ministrów ogłoszono w Chrystjanji notę, która opiewa: Trzy nasze państwa zgodne są co do bezustannego zachowania neutralności lojalnej i bezpartyjnej podczas obecnej wojny światowej. Naruszenie praw i interesów państw neutralnych ze strony państw wojujących oraz trudności handlowo-polityczne, jakie stąd powstały dla neutralnych, zostały szczegółowo roztrząsane. Szczególną uwagę poświęcono ubezpieczeniu i zatrzymaniu statków neutralnych i ładunków oraz skutkom t. zw. Czarnych list wojujących. Po-

rozumiano się celem wzajemnego ułatwienia polityki handlowej co do zarządzeń handlowo-politycznych trzech krajów oraz co do środków obrony interesów handlowo-politycznych państwa należących do trzech krajów poczynić zarządzenia przygotowawcze. Co do kwestji odnoszących się do obowiązku państw neutralnych w kierunku poczynienia kroków dla obrony neutralności, stwierdzono na podstawie konwencji haskich zupełną zgodność. Zgodzono się na oświadczenie, że trzy rządy skandynawskie uważają za wykluczone podjąć inicjatywę celem pośredniczenia między mocarstwami wojującymi lub do podobnych spraw. Z drugiej strony stwierdzono, jako rzecz życzenia godną, by stworzono roszszerzoną współpracę między tyłoma państwami neutralnymi dla obrony wspólnych interesów z wykluczeniem wszelkiej partyjności na rzecz jednej lub drugiej grupy mocarstw.

Zatopienie dwunastu statków rybackich.

Biurowolffa donosi: Dwanaście statków rybackich z Grimsby zostało zatopionych przez niemiecką łódź podwodną na morzu Północnym. Załogi uratowano.

Teatr Polski

We wtorek 26 i Czwartek 28 b. m. o g. 7 m. 30 w.

„MŁODY LAS“

Sztuka w 4-ach aktach J. A. Hertzka.

W Sobotę, 30 b. m. i Niedzielę i października o godz. 7-ej m. 30 w.

„FAUN“

Komedja w 3 aktach Ed. Knoblaucha. Bilety do nabyciu w cukierni Roszkowskiego.

Wiadomości bieżące.

— Zmiana lekarza powiatowego.

Lekarz powiatowy Dr. Hübner został przeniesiony do Warszawy, obowiązki lekarza powiatowego pełnić będzie dr. Ocker, kancelarja jego mieści się przy ulicy Piotrkowskiej 85.

— Karty na ziemniaki.

Z dniem 1 października wprowadzone zostaną, jak wiadomo, karty na ziemniaki. Karty na półtora funta ziemniaków na osobę, będą wydawane w dzielnicach komitetu rozd. chleba i maki, począwszy od czwartku do niedzieli.

Dla sprzedaży ziemniaków będzie urządzony 40 składów. Oprócz kart na ziemniaki będzie każdy mógł otrzymać zezwolenie na przewóz ziemniaków z prowincji dla własnej potrzeby.

„Czytaj“

„Czytaj“ — Towarzystwo szerzenia oświaty drukowanym słowem — od niedzieli najbliższej rozpocznie działalność swą i w Łodzi, kolportując wydawaną przez siebie „Bibliotekę Nowości“.

Wydawnictwo to przeznaczone jest dla mas najszerszych, zaś celem jego jest budzenie zainteresowania i zachęty do czytelnictwa. Dotychczas „Czytaj“ wydało już 26 książeczek, których nakład przewyższył pół miliona egzemplarzy. Patriotyczny duch książeczek tych, oraz wybitna ich wartość, czynią z nich pożądany środek szerzenia oświaty. „Czytaj“ posiada filje kolportażowe w całym szeregu miast, miasteczek i wsi general gubernatorstwa Warszawskiego. Założyło też ono liczne biblioteki, stanowiące niejako uzupełnienie szkół. W ten sposób Towarzystwo „Czytaj“ dopełnia zakresu działalności oświatowej „Macierzy szkolnej“.

— Teatr Polski.

Teatr Polski powtarza dziś poraz trzeci efektowną sztukę Jana Adolfa Hertzka p. t. „Młody las“. Prócz całego zespołu teatru, biorą w niej udział liczne rzesze amatorów i statystów.

W sobotę nowa premiera angielskiej komedji Knoblaucha p. t. „Faun“.

Początek przedstawień o godz. 7 m. 30 wieczorem.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

W nadchodzącą sobotę Zrzeszenie artystów polskich pod wodzą Ludwika Szejera zainauguruje sezon w teatrze Popularnym (Konstantynowska 16) najlepszą z krótkich, jakie stworzyła wojna, a mianowicie „W okopach“, oryginalnie napisaną, przez Mieczysława Swobodę. Autor nie

szukając nadzwyczajnych i naciąganych tematów, pokazuje publiczności wewnętrzne życie okopów rosyjskich.

Cały świat rosyjski z jego rozkładem moralnym przesuwa się w szeregu scen, tryskających humorem i dowcipem, tworząc całość barwną i wesołą.

Sztuka otrzymała nową wystawę.

Teatr Popularny ma za zadanie służenia szerszym masom publiczności, dla której dostęp do innych teatrów jest w tych czasach niemożliwy.

Ceny miejsc od 1 rb. 15 kop. do 20 kop.

Repertuar przeważnie aktualny, składa się z ostatnich nowości warszawskich.

W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia: o g. 8 po poł. po cenach jeszcze niższych od cen wieczornych (od 85 kop. do 15 kop.) daną będzie, ciesząca się zawsze dużym powodzeniem „Gwiazda Syberji“, wiecz. zaś „W okopach“ poraz 2-gi.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Ulrichsa (róg Piotrkowskiej i Zielonej), w dniu zaś widowiska w kasie teatru od 5 po poł., w święta zaś i niedziele od 10 rano w kasie teatru.

— Z Tow. schronisk św. Stanisława Kostki.

(s) W sobotę o godz. 5-ej po poł. w lokalu Towarzystwa schronisk św. Stanisława Kostki odbędzie się posiedzenie wszystkich tych słuchaczek, które ukończyły kurs, celem odbycia wspólnej narady nad założeniem Stowarzyszenia ochraniarek.

Koniecznym jest, ażeby wszystkie słuchaczki przyniosły ze sobą otrzymane świadectwa dla wniesienia do nich poprawek i uzupełnienia tak cenzusu naukowego, jak i niektórych podpisów przełożonych schroniska.

— Ze Stow. majstrów fabrycznych.

(s) Zarząd Stowarzyszenia majstrów fabrycznych na ostatnim posiedzeniu postanowił otworzyć kuchnię, wzorując się na kuchni w Resursie rzemieślniczej chrześcijańskiej.

Zarząd Stow., nie posiadając na to specjalnych funduszy, zwrócił się do magistratu z prośbą o subsidejum.

W dniu wczorajszym zarząd otrzymał odpowiedź przychylną, że magistrat zgadza się na dopłatę do obiadu 8 kop., jednakże ilość obiadów nie może przewyższać 200 dziennie.

Uzyskawszy to pozwolenie, zarząd krząta się przy instalacji kuchni, która już w dniach najbliższych zostanie uruchomiona.

— Z kooperatywy przy Stowarz. handlowców (Mikołajewska 22).

(s) Pod przewodnictwem p. Edelmana odbyło się zebranie członków. Ze sprawozdania za rok ostatni, między innymi, okazuje się, iż kooperatywa miała obrotu za 52.655 rb. 6 kop., członków liczy ona 2.040, dochód wyniósł 1.624 rb. 42 kop., Stan kasy wynosi 2.508 rb. 61 kop., produkty otrzymało 22.398 osób.

Po długich debatach sprawozdanie przyjęto.

— Z 20-go udziału rozdawnictwa kart na chleb.

(s) W 20-ym udziału rozdawnictwa kart na chleb porządek wydawania jest następujący: w poniedziałek otrzymują mieszkańcy Zielonego Rynku; we wtorek—Zakątnej, Leszno i Luży, w środę—Nowo-Cegielnianej; w czwartek—Pańskiej i Lipowej.

Od dnia 27 b. m. lokal mieścić się będzie na Pasażu Szulca № 34.

— Nadstane.

Dla uczczenia swych rodziców ś. p. Ignacego Knapkiewicza pozostała rodzina: Ks. Zygmunt Knapki, Bolesławowstwo Knapscy, Józefa Waligórowa, Władysławowstwo Waligórowie i Anna Knapka, złożyli na nasze ręce Rbs. 500.— (pięset) na wyżywienie głodnych dzieci, za co w imieniu obdarowanych składamy najgorętsze „Bóg zapłać“.

Zarząd Towarzystwa Schronisk

Ks. W. Tymieniecki
J. Jarzębowski.

— Zatwierdzone plany.

(sd) Wydział budowlany zatwierdził następujące plany: T. Lewkowiczowi, Nowo-Cegielniana 41 na urządzenie piekarni, fabrykantowi T. Ticenowi Łakowa 1, na wybudowanie drugiego piętra, w szpitalu Anny Marji, Rokicińska 11, na wybudowanie pawilonu; T. Sulikowskiemu, Dłu-

Variete i Kabaret „COLOSSEUM“

ulica Zachodnia 53

Dziś i codziennie nowe debiuty przedstawienia odbywają się w zimowej sali. Początek o godz. 8 wiecz.

Zatorska	Ela Kowalska	L. Karszówna	C. Bronowski	E. Latosińska	La Manola	Poldi Werner	W dzikich ste-
Polska sub.	Polska Subr.	Tańce	Polski	Polska	Węgierska	Niemiecka	pach Ukrainy
			Humorysta.	Kupiecistka	Tancerka	discuse	scenka ze śpiewami i tańcami.

Dyr. Th. Junod.

ANONSI

1-go października zupełna zmiana programu.

Reżyser W. Łętowski.

ga 7, L. Cukierowi. Spacerowa 32, Maksowi Szenwiciowi, Spacerowa 37, T. Szmidtowi, Wólczafiska 29, Serejskiemu i Birsztajnowi, Spacerowa 39, S. Goldblumowi, Piotrkowska 99 na urządzenie filtrów biologicznych. A. Langiemu, Długa 13 na usunięcie 3 przedziałów i M. Grünbaumowi, Jerozolimka 4, na rozbiórkę drewnianego domu.

— (s) **Wypłata zapomóg rezerwiszkom** odbywać się będzie, począwszy od poniedziałku, dnia 9 października.

Z sądu.

(s) Ces. - niem. Sąd okręgowy pod przewodn. sędziego okręgowego Hampe, rozważał w dniu dzisiejszym następujące sprawy apelacyjne:

W swoim czasie sędzia pokoju 6 rewiru rozważał sprawę 16-letniego Artura Gilznera, oskarżonego o kradzież z włamaniem z mieszkania właściciela piekarni Szamśi Kuniarńskiego, zamieszkałego przy ulicy Zawadzkiej 9 (Batuty) 1,600 rb. w gotówce.

Sędzia skazał Gilznera na 6 miesięcy więzienia, po odsiedzeniu której to kary, G. skazany został do domu poprawczego aż do czasu pełnoletności.

Na wyrok powyższy prokuratora założyła protest, oznajmiając, iż skazany jako niepełnoletni nie może być skazany na więzienie, a tylko na dom poprawczy. Na sądzie oskarżony do winy się nie przyznał.

Prokurator popiera protest. Sąd po naradzie skazuje G. na dom poprawczy, zaznaczając, że jeżeli się okaże, iż skazany starszy jest niż lat 16, w takim razie skazany zostanie na więzienie, jednakże bez zaliczenia czasu odsiadki na śledztwie.

Następnie odpowiadali 13-letni Jan Bednarek i 14-letni Klemens Bednarek, oskarżeni o to, iż w dniu 6 maja r. b. pomagali kraść ziemniaki u Władysława Roguszewskiego. Sprawa ta była już rozważaną przez sędziego pokoju I rewiru i obydwaj zostali zwolnieni od kary.

Od wyroku powyższego prokuratora założyła protest, żądając ukaraenia obydwóch.

Na sądzie oskarżony Jan zeznał, iż stał na straży, gdy Michalak krał ziemniaki, Klemens zeznał, iż pomagał kraść, głodny był, żałuje swego uczynku i więcej kraść nie będzie.

Prokurator żąda oddania obydwóch do domu poprawczego aż do czasu pełnoletności.

Sąd po naradzie zmienił wyrok pierwszej instancji i przynajmniej winę ich doowiedzoną ze względu na ich niepełnoletność udzielił im nagany.

Zabójstwo.

(a) Około godz. 3 w nocy z soboty na niedzielę zawiadomiono policję, iż w domu przy ul. Zawadzkiej 36 został zabity stróż tego domu 40-letni Władysław Zatrzewski. Prowadzone energiczne śledztwo wykryło co następuje:

Od balkonu pierwszego piętra prawej oficyny wisiał sznur, na końcu którego przymocowany był worek. Istnieje przypuszczenie, iż byli tam złodzieje, którzy chcieli dokonać kradzieży, lecz stróż ich wytopił i dla tego został zabity.

Podjęrany o zabójstwo robotnik Stanisław Bogdan, zamieszkały w tym domu, został zaaresztowany, jak również jego żona i szwagier. Bogdan miał na ubrańce plamy krwawe.

Z ziemi polskich.

Ozorków.

Z rozporządzenia naczelnika powiatu, zastosowano, jak donosi „Warsz. Tgblt.” — w Ozorkowie podział kart na chleb na żydowskie i chrześcijańskie. Żydzi otrzymują karty na chleb z niebieskimi pieczęciami, chrześcijanie z czerwonymi i każdy mieszkaniec może otrzymać produkty spożywcze tylko za właściwą kartą. Rozgraniczenie to ma na celu — jak podaje „Warsz. Tgblt.” — zabezpieczenie, aby jedna narodowość nie wykupywała więcej żywności, niż druga, przez odkupywanie kart żywnościowych.

Lublin.

Przed kilku dniami, pisze „Głos Lubelski”, odbyło się w magistracie zebranie Rady przybocznej, na które przybyli również przedstawiciele miejskiego komitetu ratunkowego oraz niektóre zaproszone osoby z miasta. Na zebraniu tem, jak nas informują, rozpatrywano sprawę zorganizowania w najbliższym czasie milicji miejskiej. Sprawy postawiono, widocznemu, odrazu sseroto, gdyż przewidywano, że koszt roczny utrzymania milicji wyniesie około 250,000 rubli. Koszt ten musiałby całkowicie obciążyć miasto.

(Budżet Magistratu wynosi dwadzieścia kilka tysięcy rubli).

Płock.

W dycezji płockiej w ostatnich czasach władze kościelne dokonały następującego nowego rozgraniczenia parafii:

1) wieś: Zdzieborz, Zielonka, Wielatki-Kolonia, Wielatki pod Leszczycydotem, Wola Mystkowska, Kozłowa lit. A., Kozłowa lit. B., Skorki Bosinna i Wypychy folwark pod Wolą, należące dotąd do parafii Pniewo, od dnia 24 września r. b. przyłączone zostały do nowoutworzonej filii niezależnej we wsi „Wola Mystkowska”. Filija ta przydzielona została do dekanatu Wyszkowskiego;

2) wieś Sinogóra, należąca dotąd do parafii Zielonka, od 15 października przyłączona została do parafii Syberja;

3) wieś Tadajewka, należąca do par. Lubowidz, od 15 października przyłączona została do par. Syberja;

4) wieś Rozwozia, należąca do par. Lubowidz, od 15 października przyłączona została do par. Poniatowo;

5) wieś Budy Krukowiec, należąca do par. Bieżuń, od 15 października przyłączona została do par. Poniatowo;

6) wieś Olszewo, należąca do parafii Poniatowo, od 15 października przyłączona została do par. Żuromin;

7) wieś Kosewo, należąca do parafii Poniatowo, od 15 października przyłączona została do par. Zielonka;

8) wieś Pieńki Rzewińskie i Osada-Kietkowska, należące do par. Baboszewo, od 17 października przyłączone zostały do par. Dziektarzewo;

9) wieś Adamowo i Małokłeki, należące do par. Joniec, od 17 października przyłączone zostały do par. Wrona;

10) wieś Kisielewo, należąca do par. Drobin, od 1 listopada przyłączona została do par. Łęży;

11) wieś Kamieńczyk Borowy, należąca do par. Nur, od 1 listopada przyłączona została do parafii Boguty.

Łomża.

W tych dniach odbył się w Łomży sejmik powiatów: łomżyńskiego, kolneńskiego i mazowieckiego, z udziałem gubernatora wojennego v. Standta. Zebranie zagał naczelnik powiatu, dr. Wolkins, następnie przemawiał p. Wojczyński. Budżet uchwalono w sumie 620.280 marek.

Wilno.

W Wilnie uporządkowano i otworzono nową ulicę, łączącą przedmieście Antokolskie z miastem. Ulicy tej nadano nazwę „Eichhorna”.

Zakopane.

Brygadjer Józef Piłsudski przed kilku dniami przybył do Zakopanego, które sobie obrał za miejsce miesięcznego wypoczynku. Był on entuzjastycznie witany przez ludność miejscową i licznych kura-cjuszków. Brygadjer zamieszkał w sanatorium dra Dłuskiego.

Poznań.

Odczyt Stanisława Przybyszewskiego odbył się w tych dniach w teatrze przy tłumnym udziale publiczności. Sala literaturna wypełniona była po brzegi. Prelegent sięgnął do przeszłości Poznania, wybiierając za temat wykładu świetny jej moment, t. j. lata między 1830—50. Wskazał kulturalną pracę tego grodu i jej wartość nieprzemijającą — raczej obowiązującą czasy późniejsze, nasze czasy.

Obwieszczenie.

Niniejszem przypominam się, że stosownie do rozporządzenia pana General-Gubernatora z dnia 19 kwietnia 1916 r., dotyczącego prawnego czasu podczas miesięcy maja do września włącznie, z dniem 30-go września, w myśl rozporządzenia, kończy się o godzinie pierwszej po północy.

Legary winy być zatem 1 października cofnięte o jedną godzinę wstecz.

Łódź, dnia 21 września 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji Loehrs.

Przymusowa licytacja.

W środę dn. 27-go września 1916 r., sprzedam w Łodzi przez licytację zaraz za gotówkę o godz. 9-ej rano przy ulicy Przejazd Nr. 1:

rozmaite meble, różne łyżki, widelce, noże, talerze, szklanki, kufia do piwa, rozmaite wina i t. p.

BLAZOZYCEK

Komisarz sądowy w Łodzi.

Zgubiono kontrolkę, wykonanych zamówień dla przytułku kalek i paralityków Zachodnia 20

Otwarcie sezonu. Teatr POPULARNY Konstanyowska 16. Otwarcie sezonu.

Zrzeszenie Artystów Polskich

W Sobotę, 30 września i w Niedziele, 1 października o godz. 8-ej wieczorem

„W OKOPACH“

Krotochwila w 3 aktach, Mieczysława Swobody.

W Niedziele, dnia 1-go Października 1916 roku o godzinie 3-iej po południu

„Gwiazda Syberji“

Dramat narodowy w 4-ach aktach Starzeńskiego

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulricha (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska w kasie teatru od 5 po poł., w niedzielę i święta w kasie teatru od 11 rano do końca widow.

Dentysta

Józef Halpern

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 88.

NIECH KAŻDY PRÓBUJE SZCZĘŚCIA!

celem rozsprzedaży loterii: **Berlińskiej, Węgierskiej, Hamburgskiej i Krajowej dobroczynnej**

Poszukiwani są sprzedawcy (sub kol. którzy) w miejscu i na prowincji. Koncesjonowany Kantor sprzedaży i. sów loterii

JANA HANEMANA w Łodzi,

ul. Piotrkowska № 12
P. S. Kantor poleca w sprzedaży detalicznej powyższe losy i udziały w cenach nominalnych.

Pokój umebłowany

z elektrycznym oświetleniem i oddzielnym wejściem poszukiwany od zaraz. Oferty w administracji „Gazety Łódzkiej” pod „Umebłowany”.

Dn. 24 b. m. zgubiono torebkę zawierającą paszport niemiecki, wydany na imię Wandy Lewandowskiej przy ul. Ewangelickiej № 10 za № 9637/7, kwit pieniędzy dla Ignacego Bierniacka podpisany przez Wandę i Wacława Lewandowskich bez określenia na niem sumy i inne znajdujące się w torebce drobniaki. Uosobny znalazca zwróci p. Wandzie Lewandowskiej zamieszkałej przy ul. Zagajnikowej № 2. Główny monopol.

Organizacyjne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej

we środę 27 września o godz. 8 wiecz. przy ul. Przejazd № 84. Wstęp na ja jedynie członkowie, którzy uprzednio złożyli deklarację.

W sobotę przed południem **zaginał pies policyjny**, biały, krótki ogon, nad lewym okiem duża czarna łaska i mała łaska, po prawej stronie nad okiem czarna łaska. Wabi się „Trezor”. Odprawać lub zawiadomić: Olgińska 5.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA“ eukaliptusowo-mentolowa-pastyłki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypcie**. Dostać można w aptekach i większych składach aptecznych.

„ALA“ poleca apteka W. Daniełckiego Piotrkowska 127.

A! A! A! A! A! Meble nowe używane w dużym wyborze oraz łózka metalowe najtaniej sprzedaje Magazyu Mebli Władysława Romiszewskiego Piotrkowska 118 I piętro front. Okazyjnie sprzedam bilard kręgielkowy.

A. Meble z 4-ech pokoi sprzedam tanio Piotrkowska № 189. — 9.

Akuszerka Drzymała ul. Piotrkowska 223 m. 25 przyjmuje od 10—5 popoł.

Buchalterji udzielam pojedynczej, podwójnej i arytmetyki handlowej. Wólczafiska 75 m. 23.

GORSZTY najlepsze „RENOMA”; gotowe i na obetalunek. Łódź, Główna 17.

Koń wałach 8-cto letni, do sprzedania. Lipo-ka 63.

Mebel różne wyprzedza nitej ceny kosztu. Orła 23 w stolarni.

Motor kupię używany na rope naitową siła 10 koni Piotrkowska № 189 — 9.

Miód sztuczny wyborowy oraz cukrowy biały do nabycia u Malczera Szwarcza Włodawskiego Łódź Północna 10

Pokój umebłowany do wynajęcia Zielona 41 m. 8.

Stróż potrzebuje ul. Targowa 65 wiadomość u gospodarza.

Tanio pierze chemicznie, farbuję, czyści, god-święta, przerabia i repara je garderobę męską. Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174.

Udziałem języka rosyjskiego i Konwersacji. Przejazd 14 m 20 od 8-ej.

Wypożyczam wanny. Tamte do nabycia ziola do kąpiei i od kaszlu. T. Stachowska ul. Karola № 20 w podwórzu.

Aleksandra Sn. czyńska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Przejazd 1.

Janina Smukowska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Przejazd 1.

Lucyna Bolimska zgubiła paszport niemiecki, wydany z gm. Gałkówek, pow. brzezińskiego.

Zgubiono weseł na 200 rb. in blanco wystaw-za Tomasz Książny na zlecenie Józefa Strzeleckiego.

Zgubiono 2 paszporty niemieckie, wydane z gm. Zeromin, pow. Łódzkiego na imię Ignacego Sarnowiak i Katarzyny Sarnowiak.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na Zawadzka № 1 róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,
choroby wewnętrzne i włosów
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Dr. med. St. Klukow
choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek, przyjmuje od godz. 3-iej do 5-iej, oprócz Niedzieli.
Zawadzka 8.
WŁASNE LABORATORJUM. Badania chemiczne i mikroskopowe do celów dagnostyki lekarskiej.
Dwa pokoje z kuchnią, albo trzy pokoje bez kuchni, potrzebne zaraz, między ul. Główną a Dzielną. Oświetlenie elektryczne, lub gazowe. Oferty w administracji „Gaz. Łódz.” sub. „Ludwik”.